

GAZETA



Wielkiego

Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornej W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

Nr 198.

W Poniedziałek dnia 26. Sierpnia.

1839.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 20. Sierpnia.

Rada Państwa, w połączonych Departamentach Praw i interesów Królestwa Polskiego, oraz na ogólnem zebraniu, rozpoznawszy wniesione z Najwyższego rozkazu przedstawienie Namiestnika Królestwa względem rozciągnięcia mocy Ukazu z dnia 30. Grudnia 1832 r. na nowo-uorganizowaną w Warszawie Radę Lekarską, niemniej otrzymaną w tym przedmiocie odezwę byłego Ministra Spraw wewnętrznych, uznała wspomniane przedstawienie za zupełnie słuszne i uzasadnione, i w skutku tego uchwaliła: moc Ukazu z dnia 30. Grudnia 1832 r. względem przyznawania za obowiązujące w Cesarstwie wydawanych przez były Komitet Lekarski tymczasowy w Warszawie dyplomatów i świadectw na praktykę lekarską, rozciągnąć również na dyplomata i świadectwa, wydawane przez otwartą teraz w Królestwie Polskiem nową Radę Lekarską, polecając téż zarazem: 1) Ażeby przy udzielaniu tych dyplomatów i świadectw trzymała się wydanych przy Najwyższym Ukazie z dnia 28. Grudnia 1838 r. nowych dla Cesarstwa przepisów examino-

wania urzędników lekarskich, weterynaryjnych i farmaceutycznych, tudzież w ogólności osób, trudniących się praktyką lekarską, które to przepisy zakommunikowane być mają Namiestnikowi Królestwa. 2) Ażeby o wszystkich osobach, które po złożeniu examinu otrzymają od Rady Lekarskiej wspomniane dyplomata i świadectwa, donosiła Ministerstwu Spraw wewnętrznych peryodycznie, dla zamieszczenia tychże osób na ogłaszaną, przez Ministerstwo, liście lekarzy, mających prawo do praktyki lekarskiej w Cesarstwie.

Dnia onegdajszego po krótkiej słabości zszedł z tego świata Jan Birner, przeżywszy lat 80, dosyć długo dla siebie, lecz zbyt krótko dla społeczności; bo życie tak użytecznego jak on obywatela nigdy dość długiem dla niej być nie może, zwłaszcza, iż dzieła, którem tak gorliwie zajął się w ostatnich latach życia swego, nie mógł jeszcze do zamierzonego doprowadzić kresu. Jan Birner niegdyś Professor szkół publ. gimnazjum w Zamościu, sprowadzony był z Czech przed 40 kilku laty na Profesora — obrawszy sobie ten kraj za stały pobyt pozostał w nim choć Austriacy go opuścili; zajmował się miernictwem u różnych obywateli, między którymi najwięcej miał swych uczniów, co jego przymioty serca i duszy wielbić umieli. Mianowany później Jeo-

metrą w Kommissyi Rządowej P. i Skarbu, pełnił ten urząd z zadowoleniem przełożonych, do czasu uzyskania pensyi emerytalnej, którą rząd jego długoletnią służbę wynagrodził. — Choć pracą mozolną i wiekiem znękany, nie przestał być czynnym w prywatnem życiu, zajmując się gorliwie wskrzeszeniem i zaprowadzeniem w Królestwie Polskiem jedwabnictwa; co dla niego uczynił, jakiełożył starania w zachęcaniu obywateli do zamilowania tej znakomitej gałęzi przemysłu, jak ułatwiał im wszelkie, napotymane zwykle przy pierwszych krokach trudności, w świeżej jest każdego pamięci, a co jeszcze w tej mierze mógł uczynić, jest miarą powszechnego po nim żalu. Wdzięczna potomność ze czcią wspominać będzie Birnera, widząc w każdym drzewku morwowem pomnik usilnej pracy i chęci stania się krajowi użytecznym, a do każdego wspomnienia łącząc cześć dla godnego, oświeconego i poczciwego człowieka.

Donoszą z Wołynia, iż w ostatnich dniach z. m. przeniósł się do wieczności w Korystynowie (Gubernii Kijowskiej) ś. p. Władysław Xiążę Lubomirski, syn starszy J. O. Xięcia Fryderyka Lubomirskiego, Szambelana Dworu J. C. K. Mości, i zmarłej już Xiężnej Lubomirskiej z domu Hrabianki Żaluskiej; (służył dawniej w baterji gwardyi artylleryi konnej b. W. P.).

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 10. Sierpnia.

Reszdy Basza, który tu z Londynu przybył, wyjedzie jutro w towarzystwie Achmeda Baszy. Obydwaj poslowie udają się do Marsylii, z kąd okrętem parowym puszcza się do Stambułu.

Podwyższenie ceny chleba wznieciło nieukontentowanie między klasą wyrobniczą, mianowicie na przedmieściu St. Antoine. Dziś rano oświadczyło wielu robotników na placu Grève, że robić nie będą, jeżeli im zapłaty nie podwyższą.

Niepewno jeszcze, czy i kiedy Ministerjum wyda rozporządzenia względem znizienia cła od cukru z osad. Podług Messagera czeka jeszcze Ministerjum, zanim ostatecznie zawyrokuje, na wypadek różnych doniesień o pozwoleniu wywożenia cukru pod każdą banderą z Martyniki i Guadelupy. «Tak tedy, powiada wspomniany dziennik, Ministerjum jeszcze się waha, a wiadomości, jakie otrzyma, łatwo tego być mogą rodzaju, że, mimo protestacyi kilku członków swoich, oświadczy się za planem Pana Cunin-Gridaine.»

Courrier de la Moselle powiada, że w Metz spodziewają się d. 21. lub 22. b. m.

przybycia 30 Jezuitów, którzy tam osiedą w niedawno temu przez zgromadzenie Jezuitów zakupionym domu. Przybywają oni z Athu w Belgii, dokąd się po rewolucyi lipcowej schronili.

W Temps czytamy: «Anglia nie zupełnie bezwarunkowo przychyliła się do wniosku Francyi względem Kapudana Baszy i wydania floty tureckiej. Nie ulega jednak żadnej wątpliwości, że się rząd angielski rzekł użycia gwałtownych środków do zmuszenia Mehmeda Alego do wydania floty i do uległości. Skoro się przecież obydwa rządy w ten sposób porozumiały, aby go w dobry wezwać sposób, żeby flotę turecką wydał, musi jeszcze Anglia z Francją warunki wydania tego oznaczyć i środki uchwalić, jakichby się w razie odmówienia z strony Mehmeda Alego chwycić należało. Tu jeszcze nie wszystko załatwiono; oczywiście bowiem np. jest rzeczą, że Basza wszelkich użyje sposobów, aby pytanie to połączyć z innemi zatargami, jakie między nim a Sultanem zachodzą. Łatwo więc pojąć można ważność tej pierwszej trudności.»

Według listów z Tulonu ciągle eskadrę francuską nad wybrzeżem katalońskim wzmacniają. Dnia 12. b. m. odpłynął tamże znowu okręt wojenny «le Dupetit-Thouars». Statek parowy «le Vautour», przybywający z Algieru do Tulonu, doniósł, że w Algierze zawiadomiono urządowanie o przybyciu tamże Xięcia Orleańskiego. Wnoszono, że wyprawę do Hamzy w Wrześniu rozpoczyna, i że Następca tronu udział w niej mieć będzie.

Z Brestu donoszą, że korweta «la Fortune», która na Wschód popłynąć miała, inne przeznaczenie otrzymała; zabierze ona na swój pokład żywność dla eskadry pod Buenos-Ayresem. Admiral Dupotat, mianowany następcą Kontradmirała Leblanc, ma, jak słychać, zatknąć swoją banderę na fregacie «Atalante», która w ciągu miesiąca uzbrojoną będzie. Nad trzema okrętami liniowemi «l'Océan», «le Neptune» i «le Suffren», ciągle pracują.

Z dnia 17. Sierpnia.

Moniteur Parisien obejmuje dzisiaj następujące wiadomości ze Wschodu, które ostatnim pakietbotem nadeszły, i lubo nie zawierają istotnych nowin, jednak stanowisko Ibrahima Baszy dokładniej oznaczają: «Wiadomości z Syrii dochodzą dn. 10. m. z. Pan Caillé, który w bliskości Aintabu z Ibrahime Baszą d. 29. Czerwca, więc w 5 dni po bitwie pod Nisibem, się zjechał, towarzyszył mu do Maraszu, gdzie go skłonił do zatrzymania się. Przyczyny, dla których to nie rychlej się stało, znajdujemy w liście Ibrahima

do Mehmeda Alego. Podane przez Generała egipskiego powody, są uzasadnione, i rzeczą więcej jak pewną, że armia Ibrahima, nawet w stanowiskach obecnie zajętych, tylko z wielką trudnością utrzymywać się może. Zresztą P. Caillé tylko po najgorliwszych usiłowaniach Generała egipskiego skłonić mógł do tego, że uniesiony radością z odniesionego zwycięstwa, zamiaru ścigania nieprzyjaciół zaniechał i kroków nieprzyjacielskich zaprzestał. Dnia 10. Lipca główna kwatera i armia, były w Maraszu; brygada piechoty i jazdy, oraz 4 baterie artylerji i około 1500 wojska nieregularnego stały pod rozkazami Osmana pod Orfą. W oszańcowanym obozie pod Birem (który Hafiz Basza był założył) stał oddział piechoty, w Nisibie tylko batalion; dwa oddziały piechoty i kilka baterji pod rozkazami Solimana Baszy stały w Aintabie; 5 pułków jazdy i 10 baterji pod wodzą Achmeda Baszy Meniklii wyprawiono do Adany, na trakcie z Alexandretty. — Podług wiadomości o armji Hafiza Baszy odebranych w głównej kwaterze Ibrahima Baszy, była ona w stanie zupełnego rozprzężenia; nawet na ostatnie jej szczątki Kurdowie napadli i wszystko w pień wycięli, chcąc się tym sposobem pomścić na Baszy, który przez 3 lata zaciętą z nimi prowadził wojnę, tak dalece, że Basza sam z wielką biedą tylko z 50 jeźdźcami do Malatii się schronił.

Gazety Marsylijskie z d. 14. donoszą, iż listy z Malty pewną obejmują wiadomość, że Hafiz Basza przez posłannika Dywanu zamordowany został. — W tychże pismach donoszą, że Kapitan Walker przed wyjazdem swoim z Alexandryi odwiedzając Kapudana Baszę temuż oświadczył, iżby go z okrętem jego w powietrze był wysadził, gdyby o zamiarach jego jaką miał wiadomość. Kapudan Basza miał mu odpowiedzieć: «Pojąc tego nie możesz, jakiem uczuciem powodowany byłem.» — Dalej piszą, że Konsul grecki na Syra zawiadomiony został, iż żadnemu okrętowi, ani wojennemu ani kupieckiemu, odtąd w nocy po przed Dardanellami płynąć nie wolno; w przeciwnym razie narazi się na niebezpieczeństwo, że ognia doń dadzą, jeżeli za trzecim znakiem się nie wstrzyma.

Stósownie do pogłoski, poseł rossyjski przy dworze tutejszym, Baron Pahlen, dopiero ku końcowi Listopada tutaj powróci.

I Indicateur de Bordeaux z dnia 14. Sierpnia donosi, że stósownie do zasięgniętych przezeń wiadomości z Paryża, Ministrowie nie tylko bardziej, niż kiedykolwiek skłonni do wydania postanowienia względem zni-

żenia cła od cukru z osad, lecz że postanowienie to już w przeciągu 10 dni wyjdzie.

Anglia.

Z Londynu, dnia 16. Sierpnia.

Z wszystkich miast fabrycznych nadechodzą wiadomości o nieładzie, wywołanym przez tak nazwany konwent kartystowski, który uchwałą swoją postanowił, aby dnia 12. b. m. przez trzy dni pracy zaniechano i tylko processy i zgromadzenia odbywano. Oprócz wypadków w Birminghamie, Manchesterze i Nottinghamie, wydarzły się także rozruchy w Bury, Rochdale, Heywood i innych miastach, a to w części przez zmuszanie robotników, nie chcących warsztatów swoich opuścić, do zaniechania wszelkiej pracy. W Bury musiano przeczytać Akt o buntach, w Heywood, gdzie jest 30 fabryk, w trzech tylko pracują, a nie mający zatrudnienia robotnicy uwijają się tłumami po ulicach. W Middletonie uchwalono na zgromadzeniu odbytym przez 2000 robotników, aby być gotowym do pospieszenia w każdej chwili na pomoc robotnikom w pogranicznych miastach, gdyby pomocy potrzebować mieli. Szczególniej zaś w Boltonie wielka panowała obawa w nocy z d. 13. na 14., gdzie się kuszono o obrócenie miasta w perzynę. Przeczytano Akt o buntach i wezwano wojsko, które nie mogąc z bagnetem w rękę oczyścić ulic z ludu, formalną bitwę stoczyć musiało z pospólstwem, w której dwie osoby zabito, wiele raniono i wiele aresztowano. W Chester zabrano dnia 14. zrana 5000 karabinów z bagnetami, znalezionych w małym porcie Ellesmere w bliskości Chester, które podług jednych dla Kartystów, podług drugich dla Karolistów w Hiszpanii przeznaczone być miały; a podług trzecich miał je sam rząd potajemnie tam wysłać, aby w razie potrzeby część ludności przeciw Kartystom uzbroić. W Birminghamie największa jeszcze panowała spokojność. Ale tam wzmaga się coraz bardziej niezgoda między władzami a rządem. Pierwszym powodem do niej było branie się municypalności w czasie rozruchów dn. 15. z. m., a potem wniesiony przez Ministerjum bil policyjny, w którym municypalność uszczuplenie praw swoich upatruje. Trzecim nareszcie powodem do niechęci jest przedłużony pobyt policyi londyńskiej w Birminghamie, w czem upatrują nieufanie Ministrów k municypalności birminghamskiej. Na posiedzeniu rady gminnej birminghamskiej d. 13. b. m. toczyły się nad tym przedmiotem żywe obrady. Rada gminna już dawniej udala się do Ministra spraw wewnętrznych z prośbą, aby policyą londyńską odwołano; ale Lord John

Russel odmowną dał odpowiedź i domaganie się takowe nierozsądnem nazwał. Tę odpowiedź zatem na owém zgromadzeniu przeczytano i po naradzeniu się uchwalono, że przy dawniejszém zdaniu obstawać będą. Następnie uchwalono petycją do Izby wyższej przeciw birminghamskiemu bilowi policyi i drugą do Ministra spraw wewnętrznych o ulaskawienie skazanych na śmierć wicherzycieli. Tę ostatnią podało wczoraj 30 członków Parlamentu, mając na czele Pana Warburtona Ministrowi, słabością złożonemu, który im oznajmił, że już dn. 14. b. m. rząd postanowił darować im karę śmierci i że już stosownie do tego wydano rozkazy. Morning-Chronicle chwali mocno takowy krok rządu i dowodzi, że kara śmierci tylkoby lud bardziej oburzyła i do nowych rozruchów zachęciła. Wnoszą, że w obecnym razie karę śmierci na wieczne wywołanie z kraju zmieniają.

Przez „Great Western“ i „British Queen“, które dnia 1. m. b. z trzema innemi okrętami i 700 podróżnymi z Nowego-Yorku odpłynęły, nowe nadeszły wiadomości z Ameryki Północnej. — Niagara-Chronicle donosi, iż rząd angielski Generalowi Colborne obecnie dał rozkaz, aby z największą surowością przeciw tym postępował, którzyby nadal jeszcze z Stanów Zjednoczonych do Kanady wpadać mieli; równocześnie instrukcye te przez Posła angielskiego, Pana Fox, rządowi w Waszyngtonie miały być udzielone. Donoszą oraz, że General Scott, w towarzystwie Sekretarza wojny Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej kanadyjską granicę objeżdża, aby wszelkich środków przeciw tym wicherzycielom użyć. — Stosownie do New-York-Advertiser dnia 29. Lipca woja między Cherokeesami wybucha, dzielącymi się obecnie na dwa stronnictwa, stronnictwo Rossa i stronnictwo Ridge. Trzeci przywódzca, Bushy-Head, podjął się roli pośrednika. Dnia 28. Czerwca zaszła utarczka między temi stronnictwami, w której z obu stron 40—70 ludzi poleżało. Także i Ross zginął, a ponieważ Ridge już dawniej zabity został, tuszono więc sobie, że Bushy-Head pokój przywróci. Kroki przez bank angielski przedsiębiorane niewpływały szkodliwie na handel w Ameryce, gdzie prócz tego żniwa obfitego się spodziewają. — Powstanie w Rio de la Plata uważać należy za skończone, kiedy armia Korientesa przez wojsko Entreriosa na głowę pobita została.

W Izbie niższej rozprawiano wiele o handlu z Francją i Niemcami. P. Poulett Thomson, Prezes Izby Handlowej oznajmił, że nie

jest iupoważnionym zaprojektować zniżenia opłat kongresowi celnemu w Berlinie, że trudno jest nawet domagać się téj uczynności od innych krajów, gdy Anglia od wielu przedmiotów, a zwłaszcza od zboża, tak wysokie cło opłacać sobie każe. Wszystkie niemal Mocarstwa przyjęły w tym względzie liberalniejszy system i sama tylko Francya nie chce ich naśladować, co jeżeli potrwa, musi się ujrzeć ogołoconą z przywilejów i korzyści dozwoionych przez Anglią innym krajom.

Najstarszy z Generałów angielskich, Sir James Steuart, zszedł z tego świata w 95. roku życia, służąc lat 78 krajowi.

W New-Foundland utworzono nowe Biskupstwo, którego Biskupem mianowany został Archidyakon Bermudy, Dr. Spencer.

Margrabia Saldanha, Portugalczyk, z całą rodziną i świtą na statku parowym „Tara“ odpłynął do swojego kraju.

Lord Roussel przesłał pismo Majorowi w Manchester i władzom miast sąsiednich, w którem wzywa ich, aby surowo karali przeciwnie prawu postępowanie tych, którzy jakimbyś rodzajem pogroźek wymuszają od drugich pieniądze, równie jak tych, którzy odwołują lud od pracy i namawiają do opuszczania warsztatów. Przrzeka oraz wszelkim urzędom w wykonaniu tego polecenia silną pomoc Rządu.

Przygotowania do turniejów odbywają się z żywością. Wzniesiono już dwie galerie w zamku Eglington, z których jedna obejmować ma 1000 osób, samych przyjaciół i znajomych Hrabiego, tudzież rycerzy, druga 2000 tych, którzy uzyskają bezpłatną jednakże kartę wnijsia. Widzowie wszyscy mają być w stroju wieków średnich lub góralskim; wielu rycerzy obcych dworów przyjęto już jako zapasników. Oręż i całe ryszunki wzięte będą z starożytnych zbrojowni. Ubiór dam ma być w stylu 15 wieku.

N i d e r l a n d y.

Z Hagi, dnia 16. sierpnia.

Wedle pisma z Kantonu z dnia 30. Marca w „Dagblad van's Gravenhage“ li tylko wpływom i gorliwym usiłowaniom Konsula niderlandzkiego Senn van Basel zawdzięczają, że Wicekról Kantonu przy sposobności ostatnich wypadków względem handlu opium, zamiaru swego uwięzienia wszystkich handlem tym trudniących się Anglików i wysłania ich do Pekingu, odstąpił. Konsul ten przyczynił się wiele do uspokojenia pospólstwa chińskiego, które już gwałtu użyć chciało. W skutek tego handel, który wielkiej doznał był stagnacji, w Kantonie znowu ożył a nałożone

na okręty europejskie embargo zniesione zostało.

Belgia.

Królestwo Belgijscy mają zamiar odwiedzić panującą Królowę angielską w Windsor.

Nigdy jeszcze Ostenda nie była tak napelnioną cudzoziemcami jak w teraźniejszym roku, szczególnie przybywa wielkie mnóstwo Niemców i bawi w tém mieście po kilka nawet tygodni.

Francuzki zarząd poczt zawarł układ z Belgią o dostawę 22 milionów kilogramów węgla kamiennego na potrzebę statków parowych w ciągu 1840 roku. Dwa milion. będą dostawione do Calais, reszta do rozmaitych zatok w Śródziemnego morza, Marsylii, Malty, Syrii, Aten, Konstantynopola i Alexandrii.

Niemcy.

Z Hanoweru, dnia 15. Sierpnia.

Ponieważ sprawy, tak wielkie wywołujące wzburzenie umysłów, wkrótce zapewne ostatecznego dostąpią załatwienia, nie będzie od rzeczy, opisać tu w krótkości stan onychże. Zասuspendowanie Dyrektora miasta, Rumann, w moc proklamacyi królewskiej z d. 16. Lipca, sprawiła tu sceny zgielku i wrzawy. Gdy Landdrost na zajutrz Amtmanna Hagemann jako tymczasowego dyrektora miasta magistratowi przedstawiał i go instalować zamierzał, obywatel licznie przed ratuszem zgromadzeni gwałtem do sali sesyonalnej wtargnęli, protestując jak najuroczyściej przeciw oczwistemu zgwałceniu przywilejów swoich. Amtmanna Hagemann, który chcąc przemówić do mieszkańców, na krzesło wstąpił, strącono na ziemię i ledwo do domu szczęśliwie ująć mógł. Ulice około ratusza pełne były ludu. Tymczasem deputacy magistratu u N. Króla miała posłuchanie, który tej oświadczyć raczył, iż nie było bynajmniej zamiarem jego, naruszać prawa miasta; chce więc aż do powrotu dyrektora sądu miejskiego Heiliger, Syndykowi miasta Evers kierunek spraw miejskich powierzyć. Tłumy ludu zawiadomione o tej odpowiedzi, udawszy się przed mieszkanie Rumanna, wzniosły na cześć jego wivaty i spokojnie się rozeszły. Wszakże ponieważ ślady oburzenia w stolicy ciągle spostrzegać się dawały, wezwano oddziały wojska do miasta a żołnierze otrzymali ostre naboje. Przez kilka wieczorów ciągle zachodziły zbiegowiska i kłótnie, nawet bijatki pospółstwa z żołnierzami. Dnia 19. wieczorem jazda nawet z szablą w ręku na motłoch natrzeć musiała, ponieważ wszędzie bruk powyrywano i barykady zakładać zaczynało. W skutek tego wypadku wydał Magistrat obwieszczenie z d.

20. (umieszczone téż dawniej w Gaz. Pozn.) Odtąd spokojność nie doznała przerwy. Tymczasem d. 19. mieszczanie na strzelnicy przed miastem zgromadzeni, ponieważ wszelkie schadzki w mieście surowo były zabronione, uchwalili petycję do N. Króla względem cofnięcia zawyrokowanej na Rumanna suspensyi i oddali ją na ręce ustanowionego w téj mierze komitetu. — Następnie tedy oświadczone Magistratowi, iż powinien zeznać, że zażaleniem swoim wydanem do Związku Rzeszy nikogo obrazić nie chciał, lecz tylko strzedz politycznych praw miasta i kraju. Dano mu do poznania, że po deklaracyi takiej Rumann może przywrócony a proces przeciw niemu przytłumiony zostanie. Wszakże dane przez Magistrat oświadczenie nie było zadowalniającem, a gdy i Magistrat z swéj strony na żadne roszczenia przyzwolić nie chciał, układy wszelkie zostały zerwane. Prośby Magistratu o przywrócenie Rumanna nie przyjęto i wezwano go pod zagrożeniem najsurowszej kary, żeby spokojność w stolicy utrzymał. Mimo to nietylko tutejsze, ale téż zamiejscowe obywatelstwo głośno za Rumannem się ujmowało, a z Osnabrück nadeszła nawet petycja do Króla, w której oddalenia Ministra Schele zażądano i zaniechaniem opłaty podatków odgrażano. Wszystkie te wypadki spowodowały mnóstwo śledztw, których końca z natężoną czekają ciekawością. Ponieważ jednak dalsze zakłócenia spokojności nie zasły, cofnięto po części policyjne środki ostrożności a wojsko oddziałami do dawniejszych załóg swoich wracać zaczyna. Oraz opiewa reskrypt gabinetowy do Magistratu wydany, iż wszelkie zgromadzenia obywateli odtąd bądź w mieście, bądź téż za miastem surowo zakazane.

Włochy.

D. 2. Sierp. towarzystwo Arkadiów w Rzymie na cześć apostołów Piotra i Pawła posiedzenie odbyło. Na téj sessyi Kardynał Brignole rozprawę przeczytał, w której okazać usiłował, że przybycie Sw. Piotra do Rzymu samo przez się bóstwa posłannictwa jego dowodzi, już to pod względem jego samego i ludu, do którego należał, już to pod względem Rzymu, dokąd się udał, aby tam apostolską siedzibę swoją założyć.

Ameryka.

Listy otrzymane w Bordeaux, datowane w Peru dnia 13. Kwietnia, wystawiają smutny stan tego kraju, od czasu upadku Protektora Santa Cruz. Rząd Peru powierzony został Generałowi Gamarra, z tytułem tymczasowe-

go Prezydenta; udał się on do wojska wewnątrz kraju, celem wystąpienia z wzmocnionemi siłami na plac boju w południowej stronie. Niewiadomo co się tam stało z wojskiem boliwijskiem pod wodzą Generala Vigil; mówiono o potyczce zaszłej między nimi i Generalem Bulnes; w każdym jednakże razie musiało przyjść do wojny, gdyż w Lima zajmowano się naborem do wojska. Cusco, Arequipa, Tacna i inne oświadczyły się za Gamarra. Wszystko zapowiada nową wojnę między Peru i Chili, a może nawet między Peru i Boliwią. W skutek tego handel bardzo wiele cierpi.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — Handel sukna zaczyna się w naszym departamencie coraz bardziej ożywiać. Z Pruss zachodnich przybywa coraz więcej kupujących, którzy też znaczne układy zawierają i zamówienia na nowy towar zostawiają. — Spław drzewa opałowego i budowlanego trzeba było w miesiącu Lipcu z powodu niskiej wody w Warcie na niejaki czas wstrzymać. Chodowanie tytoniu także się wzmacza ciągle. — Nauczyciel Ostrowski z Gostynia przykładał się z rzadką wytrwałością i nie bez pomyślnego skutku do pielegnowania jedwabnic, i nie tylko kilka tysięcy tychże uchował, ale nadto doczekał się także i znacznej ilości uzyskanego przez siebie jedwabiu, który na próbę pokazywać może. — Na wsparcie nieszczęśliwych żuławian pod Kwidzyną, którzy przez wodę tyle ucierpieli, zbrano w tutejszym departamencie przeszło 5000 talarów i na miejsce przeznaczenia odesłano. — W Lipcu znaleziono ciężarną dziewczynę nieżywą z Strychy, powiatu Międzychodzkiego, w Wierzbaumskim jeziorze. Początkowo sądzono, że samobójstwo popełniła, ale badanie lekarzy odkryło na szyi tej nieszczęśliwej ślady uduszenia i przekonano się, że ją dopiero po zamordowaniu w wodę wrzucono. Podejrzanie padło na jej kochanka, który, osadzony w więzieniu, już się istotnie do zbrodni przyznał, bez wyjawienia jednak powodów do tak niecnego kroku. Dwunastoletniego głuchoniemego chłopca z Długich, w pow. Wschowskim, który usiłował kilkakrotnie siarniczkami kilka domów zapalić, musiano schwytać i sądowi oddać. — W Kempnie popełniono w Lipcu dwa samobójstwa.

Krytyka. — (z Tyg. Peter.) Literatura i Krytyka. Pisma M. Gr. Część 3cia. O nowej literaturze francuskiej, nazwanej litera-

turą szaloną. (*littérature extravagante.*) 1838 r. 366 str. — Art. I. Dawno już wyszedł Tom pierwszy pism M. Gr., który między naszymi czytającymi wielkie uczynił wrażenie. Było to bowiem miłe zjawisko, że książka tak pełna myśli, tak ważna, a tak niespodziana; mówiono o niej i pisano w kraju i za granicą, gdzie tylko językiem polskim czytają, a o literaturze myślą. Drugi Tom ważniejsze jeszcze obudzający kwestye, do żywa sympatij wieku i kraju dotykający, nie równie chłodniej u nas przyjęty, lecz nie mniej przez ludzi myślących ceniony, będzie przedmiotem tych kilku uwag, które odczytywanie jego w nas wzbudziło. Niech nikt nie myśli, uprzedzamy, żebyśmy zamierzali sobie pisać recenzję, zbijać p. M. Gr. lub krytykować go, jak to się pospolicie mówi. W wielu stanowczych punktach godzim się z nim na zdanie, i jego wyznanie wiary za swoje przyjmujemy; — są jednak odcienie w charakterach rozumów ludzkich, są sposoby widzenia tej samej rzeczy z jednego stanowiska, a jednak odmienne, i my przeto chociaż wysoko cenim prace filozoficzne p. M. Gr. nie wstrzymuje to nas od wypowiedzenia o nich całej prawdy, za którą pewnie, tak wyrozumiały pisarz, obrazić się nie może. Bolało by to nas, gdyby chciał w tym kroku widzieć jakąś niezczyliwość, od której bardzo dalecy jesteśmy. Obszerność tych uwag, niechaj tłumaczy ważność dzieła i potrzeba wyświecenia rozbiorem, a choćby i walką, zdań w nim zawartych; może też wreszcie pobudzi to kogo do czytania samej książki. Dzieła tego przedmiotem, jak widzimy z tytułu, ma być literatura francuska szaloną (*extravagante*), literatura która już przemija i znika; — a to nie tak pod względem sztuki uważana, lecz raczej filozoficznie, moralnie. — Nastajem na tę różnicę i sposób widzenia, gdyż dzieło zdaje się nam wychodzić ze szranków krytyki literackiej, a wchodzić w krytykę filozoficzną, spekulacyjną: wyższą, lecz może niestosowną dla dzieł sztuki i literatury właściwej, które wyłącznie pod tym względem łączone być nie mogą, gdyż nie pod tym względem jedynie tworzone były. Składa się to dzieło z pojedynczych łączących się z sobą nacią analogiczną rozpraw, o Francji, literaturze, cywilizacji francuskiej i innych, o Christianizmie i t. d. Wszystko to dąży do okazania, że cywilizacja francuska nie jest wzorową normą cywilizacji, lecz przypadkowym i chorobliwym fenomenem moralnym, że literatura, będąc niejako wyrazem tego towarzystwa i cywilizacji, jest czasowem obłąkaniem nie zaś stanem doskonałym i t. d. To wszystko dowodzi autor w obec sympatyi

nie tajemnej ku Francji i wszystkiemu, co jest francuzkiem, aby wybić z głowy powszechności naszej uwielbienie bez granic dla tego kraju, naśladownictwo tamtej literatury, aby okazać iż nic mniej nad to na sympatyę nie zasługuje. Usiłuje autor okazując to naprowadzić na drogę, iż nam właściwa cywilizacja nie jest konieczna francuzką, że nam czego innego potrzeba wcale, i że nie mamy się po co kwapić, aby dojść do tego, do czego oni dziś doszli w literaturze. Wśród tych dowodzeń, wrzucone wielkiej wagi kwestye socyalne, rozbiiera autor z właściwego sobie stanowiska, zawsze kierując się zdala swemu założeniu i nie cofając się przed żadnym wnioskiem swoich dowodzeń, śmiało często w brew opinii powszechnej zdanie swe ogłasza. Czytając to pismo, trudno nie wyznać, że zdawna nie tak śmiałego i ważnego nie okazało się w literaturze naszej, że to dzieło, tak śmiało pomyślane, zostanie w niej jako pamiątka obecnego stanu i uspołobienia masy czytających i pojedynczych ludzi; a chociaż i styl i sposób obrobienia rzeczy jest niedbaly i jakby od niechciana, nikt na to nie zważa czytając. Lecz przystąpmy do dzieła; wstęp jego zawiera wykład rzeczy i cel pisma ogłasza, jest to klucz książki, nie kryje się w nim autor z największym dla tego, co zowie literaturą szaloną wstrętem, przedsięwzięcie okazać głęboką niemoralność literatury francuzkiej i wielbicielom jej otworzyć oczy. Literaturę francuzką jak tu napomyka, uważa on za fakt historyczny i wynikłość filozofii XVIII. wieku, lub głębszych jeszcze wypadków historycznych, które wstrząsły Francją, uważają za głos ludu, którego rola w ekonomii socyalnej tego kraju, stała się zbyt znacznie przezwajając, ostatecznie zaś powiada, że literatura ta cała oddycha analizą, rozbiorem, duchem zniszczenia, — że jest więc odjemna, o czem zresztą trudno wątpić. Rozdział następny zawiera rzut oka na historię francuzką od 1624; tu autor, bada przyczyn wypadków, zaszłych w dziejach Francji, a bada z daleka, od rządów kardynała Richelieu począwszy. — Założenie autora jest, iż ten wielki minister, zniszczył potrzebną równowagę między stanami, zabijając arystokrację we Francji, a przez to dając nową siłę pierwotkowi demokratycznemu zgotował tym sposobem cały ciąg dalszych wypadków odsłaniając Tron i pozbawiając go podpory jaką miał w klasie pośredniej między sobą a ludem. Lecz sposób jakim to autor widzi technicznie zbyt manierą pisarzy francuzkich filozoficzno-historycznych; gdyż od razu przyznaje Richelieuemu myśl i plan zabicia arystokracji *a priori*,

jako wyrozumowaną teorią, której wykonanie (w istocie tylko cząstkowe) przyznaje politycznym wysokim spekulacyom. Zdaje się wszakże, iż tym sposobem brać rzeczy nie można. Wiadomo z dziejów, że opozycja arystokracji przeciwko ministrowi, jej tajemne knowania były powodem tej reakcji z jego strony. Bronią się on, nie teorią przyprowadzając do skutku, zaczął wojnę, a ledwie później może wydumał plan polityczny na podparcie i wytłumaczenie pozorne swoich czynności. — Pomimo tego, iż arystokracji francuzkiej zadał cios bolesny, nie był to jednak *coup de grace*, jakiego autor zdaje się domyslać, zważając i życiem silnym arystokrację francuzką. Wystawując kardynała jako obrabiającego społeczność »według teoretycznej myśli« zdaje się, że go zbyt politykiem widzi M. Gr., nie systemat, lecz okoliczności naprowadziły go na ten krok, a opór jęcząc podbuzzał. Wprawdzie tak wielkiemu człowiekowi niechybnie trudno uwierzyć sobie systemat i usiłować go zrealizować, ale z ducha czasu i wypadków widać, że nie tak było. Nie idea, lecz raczej namiętność była sprężyną jego postępowania, ideą tylko je tłómaczyć mógł; tu już autor szuka w kardynale ojca racjonalizmowi francuzkiemu, lecz zawcześniej jeszcze. Jeżeli koniecznie następnym wypadkom dalekich i głębokich przyczyn szukać potrzeba, czemuż ich raczej niewiedzieć w duchu reformy, która była matką XVIII. wieku filozofii i wszelakiego racjonalizmu? Poprawia się autor i zadawszy cios arystokracji ostateczny za Richelieu, znowu ją stawia na nogi w czasie Frondy, i przyznaje egzystencją partii arystokratycznej, chociaż pozbawionej organu i reprezentantów. Nareszcie powiada, iż w czasie rewolucji ostatniej zabita została zupełnie. Zastanówmy się jednak, co to jest arystokracja? Biorąc ten wyraz w najobszerniejszym rozumieniu — oznacza on klasę w narodzie, mieniem, rodem, znaczeniem najpierwszą, najwięcej pospolicie wywierającą wpływ na niższe społeczeństwa warstwy. Lecz arystokracja jest trojaka: talentu, mienia i rodu, chociaż ostatnia tylko zowie się właściwie arystokracją; z dwóch jednak pierwszych zapełnia się ona i odmładza. Arystokracji być jest fenomenem tak niepokonanym w życiu ludów, jak niezaprzeczoną jest nierówności talentów i stanów, których na złość wszelkim filozoficznym o równości systematom, nigdy zniewalować niebędzie można. Łatwo pojąć, jak się rodzi i rodzić musi arystokracja — ona reprezentuje zawsze czoło towarzystwa, kwiat jego, część najlepszą, najpiękniejszą. A że

często tego niewystawia na jawie, to nie racya, bo wszystko w końcu przeradzać się i karleć musi. Pierwsza arystokracja musiała być arystokracją talentu, zdolności, te dawały mienie i znaczenie, które z mieniem przeszło do dzieci. Taki był, zdaje się, pierwszy związek. Nic dziwnego, że uwierzono w dziedzictwo talentów i szlachetność rodu, bo choć on sam przez się nic niedowodzi, większe jest wszakże podobieństwo, że z dobrego dobre powstanie, niż przeciwnie. Powtarzamy, że niewierzmy, ażeby arystokracją zabić można; ona się tylko inaczej objawi, jako *statu quo* zniknie, ale jako fakt, nigdy. Gdziekolwiek niema arystokracji rodu, jest pieniądze, która wkrótce zmieni się w dziedziczną, jest talentowa, która doszedłszy mienia, zostanie dziedziczną także. Mamy tego przykłady w Anglii. We Francji zmieniła się tylko, ale nie zginęła. Za krwawych scen terroryzmu, ci co tak zwanych arystokratów wieszali na latarni, sami składać chcieli zastępującą ich klasę. Za Napoleona rekrutowała się arystokracja nowa w szeregach wojska, a zlawszy z dawną, otrzymała sankcya i wcieliła się już w nią. To było według nas przyczyną zguby arystokracji francuskiej, iż sama w siebie wierzyć przestała. Lecz wróćmy do dzieła naszego. Autor, wiek XVIII., uważa jako długo przysposobianą wynikłość złamaną przez Richelieu równowagi w kraju. Dowodzenia przekonywają, że w istocie coś podobnego być mogło; lecz czyli niewartoby wyjaśnić, dla czego tak długo w cieniu kryjące się przygotowania, tak dziwnie i nagle wybuchły za Ludwika XVI. Wywodzi dalej autor, iż z burzy XVIII. wieku, która wywróciła dawny porządek rzeczy we Francji, podstawiono abstrakcyjną teorią na miejscu historycznej budowy socyalnej, i do tej teorii usiłowano nagiąć koniecznie. Tak było. Lecz teoria ta może się li nazwać teorią? Zniżona na usługi kilku ludzi podłego charakteru i ciasnej głowy, raczej się wydaje chwilą szalu, niż realizacją jakiegokolwiek syntezy. Ci ludzie potrafili wprawdzie wszystko zburzyć, lecz gdy przyszło budować — nieumieli pośady nawet założyć. Przyszedł naówczas Geniusz i znowu ich, by cudem, potrafił z anarchii odrodzić; odbicie świetne wieku Ludwika XIV. To dowodzi usposobień kraju i nikczemności tak zwaną teorii XVIII. wieku, która się niczego nietrzymała żadnym węzłem i dała się odciąć jak chorobliwy rak na ciele: bez bólu i wstrząśnienia.

(Dalszy ciąg rozdziału po rozdziale nastąpi.)

J. J. Kraszewski.

Podaje się niniejszém do wiadomości publicznej, że Ludwika Rozalia z Langów Hertz i małżonek téjże Karol Hertz tu z Poznania, układem z dn. 10. Stycznia r. b. zawartym, pierwsza z zezwoleniem opiekuna swego, ponieważ dopiero dnia 26. bież. m. pełnoletności dojdzie, wspólność majątku i dorobku wyłączyli.

Poznań, dnia 24. Sierpnia 1839.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-miejski.

Podpisany donosi niniejszém najuniżeniej, iż i w tym roku posiada wybór najprzedniejszych cebuli kwiatowych, i że takowe po umiarkowanych cenach sprzedaje. Wykazów cen dostać można bezpłatnie u kupca Pana Gustawa Bielefeld w Poznaniu. Zamówienia prosi *franco* przesyłać.

F. W. Schultze,

ogrodnik kunsztowny i handlujący w Berlinie, Nowy Świat, przed bramą Frankfortską.

Młodzieniec posiadający potrzebne wiadomości szkolne, znajdzie od 1. Października r. b. miejsce jako uczeń w jednej z tutejszych aptek. Bliższej wiadomości udzieli Expedycja Gazet W. Dekera i Spółki.

Od dn. 26. Sierpnia będzie różna zwierzyna do sprzedaży, którą jak najtaniej dostać można. Paetz, ulica Klasztorna Nr. 19.

Kurs papierów i pieniędzy giełdy Berlińskiej.

Dnia 22. Sierpnia 1839.	Sto-pa prC.	Na pr. kurant	
		papie-rami	gote-wizną
Oblig. długu państwa	4	104	103½
Pr. ang. obligacye 1830. . . .	4	103½	102½
Oblig. premii handlu morsk. . .	—	69½	69½
Oblig. Kurmarchii z bież. kup. .	4	102½	—
Oblig. tymcz. Nowej Marchii dt. .	3½	102½	—
Berlińskie obligacye miejskie . .	4	104	103½
Królewieckie dito	4	—	—
Elbląskie dito	4½	—	101½
Gdańskie dito w T. . . .	—	47½	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne . .	3½	102½	102½
Listy zast. W. X. Poznańskiego .	4	105½	—
Wschodnio-Pr. listy zastawne . .	3½	103	—
Pomorskie dito	3½	103½	—
Kur- i Nowomarch. dito	3½	104	—
Szląskie dito	3½	103½	—
Obl. zalegl. kap. i prC. Kur- i No- wej Marchii	—	96	—
Złoto al marco	—	245	214
Nowe dukaty	—	18½	12½
Frydrychsdory	—	13½	12½
Inne monety złote po 5 talarów .	—	12½	12
Disconto	—	3	4